

Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie)
Józef Żorawski w Poznaniu.
 Administracja i ekspedycja: Płoc Wilhelmski No. 8.
 Biuro redakcyjne: Łódzka ul. No. 4.
 Dziennik Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
 w całości pojedynczo sprzedaje się w ekspedycji
 po 5 sgr.
 Cena ogłoszeń (inzeracji)
 1) wiersza drobnych 1 sgr. 6 fen. — Kolumny od
 wiersza drobnych 8 sgr. (insh. 10m).
 Listy
 redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
 frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sgr., w monarchoi pra-
 wickiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
 w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francji 18 fr.
 w Anglii 1 f. 4 sgr., w Szwajcarii 5 tal. 15 sgr., w Dani-
 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr.
 w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr.
 w Ameryce 8 dol.
 Przedpłata i ogłoszenia
 przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmie-
 wia w monarchoi pruskiej oraz w państwach do swięta
 postowego niemiecko-austriack. należących urzęd-
 postwa. W innych krajach nad tylko nasze siły
 tury, za których pośrednictwem (dob. nia) słu-
 także przelać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
 Reklama
 nadawana redakcyi nie zwęża się i bę-
 niestane.

AJENOWE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajenty do przyjmowania ogłoszeń** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu a. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bayeji: Bassenstrop & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse St. Friedrichstrasse 60. — W Amsterdamie: H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugenias Port. Bachse & Comp. — W Wroclawiu: Friebebach, Ring. — W Rahu: St. Bajdowski, w Byd-
 goszcu: Tomasz Białogocki; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Koszlinie: Swoboda; w Krotkowie: Ludwik Ciemierski; w Oboznikach: E. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Friebebach; w Pleszewie: L. Zboralski
 w Smiglu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 11 marca.

Koeln. Ztg ogłosiła w numerze ostatnim oryginalny, jak zaręcza, tekst dekretu, przedłożonego Ojcom Soboru a orzekającego o nieomylności Papieża w sprawach wiary i moralności. Nie naszą rzeczą rozbierać bliżej wypowiedziane w rzeczonym dekreście zasady; obojętnie przeciw naszemu zaznaczyć, że z matkami wyjątkami pism czysto kościelnych lub tak zwanych ultramontañskich cała niemal prasa europejska oświadcza się jednomyślnie przeciw dogmatowi nieomylności i przepowiada w razie obstawiania Stolicy Apostolskiej przy ogłoszeniu tegoż dogmatu smutne następstwa, mianowicie zerwanie stosunków przyjaznych z mocarstwami. Ze Austrią i Francją już bardzo silnie remonstrowały w Rzymie przeciw kierunkowi, jaki obrady Soboru grożą obrać, zaś rzeczą wiadomą; z przemówienia zaś dzisiejszego ministeryalnego Nordd. Allg. Ztg okazuje się widocznie, że Prusy całkiem podzielają w tym względzie zapatrywanie gabinetu tuieryjskiego i wiedeńskiego.

Po długiej przerwie odbyło się nareszcie dnia 7 bm. posiedzenie komisji rezolucyjnej w Wiedniu, na którym obradowano nad ustępami, odnoszącymi się do ustawodawstwa w sprawach karnych, policyjnych, cywilnych i górniczych, również nad ustępem, w którym określone są podstawy organizacyi władz sądowych i administracyjnych. W ciągu dyskusyi oświadczyli ministrowie Hasner i Giskra, że rząd nie może przyznać sejmowi ustawodawstwa w sprawach karnych i cywilnych, w policyjnych zaś tylko warunkowo takowe przyznaje. W skutek powyższego oświadczenia zakonstatował p. Rechbauer bezskuteczność dalszej dyskusyi a p. Grocholski postawił wniosek, by oddać komisya codziennie się zbierała na narady, inaczej bowiem rezolucya galicyska znów w tej kadencji nie będzie mogła być załatwioną. Przewodniczący komisji przyrzekł nie odwiekać ile możliwości następnych sesyi a p. Giskra zaręczył, że rząd pragnie ostatecznego rozwiązania sprawy rezolucyjnej.

Hr. Gołuchowski, były namiestnik Galicji, został wybrany w Brzeżańskim posłem na sejm lwowski z grona wyborców większych posiadłości. Dziennik Polski z radością witá ten wybór, rokując pomyślne skutki z powrotu męża tak doświadczanego w sprawach krajowych do grona poselskiego. Nadzieję tę i my chętnie podzielamy.

Ze Wschodu i dziś znówu niepokojące doszły nas wiadomości. Według korespondencyi Czasu z Wiednia miał rząd austriacki wpaść w Kotorze na ślad spisku przeciw Turkom w Sutornie. Mieszkańcy okręgu Dubrownika, Ubbi, Castelnuovo i Zaporaz Krywoczanie z Hercegowiny chcą na aś i wymordować wojska tureckie, stojące

w Sutornie. W skutek wskazówki danęj ze strony rządu austriackiego, Turcy się obwarowali, wzmocnili i oczekują ze spokojem przyszłych wypadków. Dowódcą sprysiężonych ma być niejaki Stojan Kovacevic, znany herszt, który ma już za sobą blisko 500 ludzi. Spiskowców, jak się samo przez się rozumie, wspiera Czarnogóra, hasło jednak do napadu zupełnie ma wyjść z innej strony, mianowicie od jakiegoś pana z Raguzy.

Skandaliczny proces p. Jana Dobrzańskiego, redaktora Gazety Narodowej, przeciw panom Lamowi i Rewakowiczowi, redaktorom Dziennika Polskiego, zakończony został onegdaj. Oba obżołowanych uznał sąd 11 głosami przeciwko jednemu winnymi przestępstwa obrazy honoru. Skazani zapowiedzieli zażalenie o nieważność wyroku.

Dyskusya nad wnioskiem do nowego prawa karnego.

Niechaj nikt nie spodziewa się na tém miejscu z naszej strony specjalno-prawniczego traktatu o wadach lub przymiotach wniosku do nowego kodeksu karnego, który jest właśnie przedmiotem dyskusyi w łonie parlamentu północno-niemieckiego. Jeżeli się w tej materii odzywamy, czynimy to jedynie dla tego tylko, aby w przedmiocie, niezaprzeczenie blisko nas obchodzącym, zwrócić uwagę na widoczną według naszego zdania sprzeczność, jaka zachodzi między pewnymi przepisami owego projektu a humanitarnym kierunkiem czasu i usposobieniem samegoż parlamentu. Na sprzeczność tę zwracamy zważywszy uwagę naszej deputacyi, która, jak widzimy z oświadczenia obecnego w Berlinie jej reprezentantów, uznaje wysoką wagę materii kodeksu karnego, a która, mając w dziejach dotychczasowych naszych reprezentacyi parlamentarnych precedencyę, znalazłaby może i w obecnym przypadku, jakkolwiek nietylko nas specjalnie i wyłącznie obchodzącym, powód wystąpienia z własnymi wnioskami. Przypominamy tylko, by nie sięgać dalej, poprawkę (w roku 1850) deputowanego Niegolewskiego do prawa o procedurze sądów przysięgłych, poprawkę domagającą się zniesienia końcowego referatu ze strony prezydującego. Sądźmy, że podobna precedencya zabierania głosu w sprawach ogólnych

ma wszelki powód i przyczynę znaleźć naśladowanie w przypadku, w którego przedmiocie kilka słów następnych. Niezaprzeczenie więcej dzisiaj w zachodniej Europie wiatr humanizmu, nie chcielibyśmy mówić sentymentalizmu, pod którego wpływem kara śmierci staje się coraz problematyczniejszą w zastosowaniu, pod którego dalej wpływem znajduje się już zniesioną prawnie w Saksonii, Oldenburgu i Bremie. Znane ostatnimi czasy uchwały izb badeńskich i parlamentu północno-niemieckiego w Berlinie. Oddając wszelkie uznanie szlachetnemu usposobieniu, które wykreśla karę śmierci ze spisu kar kodeksów karnych, zapytalibyśmy przecież, czy humanizm ów znajduje się w logicznej konsekwencji, pozostawiając dla licznej kategorii przestępstw będących w zględnie tylko przestępstwami i zbrodniami, gorsze i srozsze według nas kary, aniżeli niż jest kara śmierci. Jakkolwiek przeciwni w zasadzie tej karze, zgadzamy się przeciw przytoczonemu przez hrabiego Bismarcka orzeczeniem Szyllera, „że życie nie jest najwyższem dobrem,“ a sumienie, dzieje i sąd dziejowy stwierdzają, iż są rzeczy na świecie, których utrata z pewnością bardziej boli i szkodzi. Jakżeż ma się do tej prawdy, jeżeli jest prawdą, wniosek do nowego kodeksu karnego w dziale swym o zbrodniach i przestępstwach politycznych? Część druga jego, traktująca w rozdziale pierwszym ową materya, jest, przyznajemy, nader oszczędna w zastosowaniu kary śmierci; ogranicza ją niemal tylko na przypadki zamachu na życie lub obelgi czynnej któregoś z monarchów związkowych. Natomiast jest nowy wniosek tém hojniejszym dla licznej kategorii zbrodni i przestępstw politycznych w dożywotne, dłuższe lub krótsze kary Zuchthausu. Według § 79 projektu ulega „Nie-miec północny“ (ein Norddeutscher), usiłujący zmienić gwałtownie ustawę związkową, obszar terytoryalny Związku, lub któregoś z państw związkowych dożywotnej karze Zuchthausu. § 81 karze wszelkie usiłowanie powyższego przestępstwa pięcioletnim Zuchthausem; § 83 wszelkie wezwanie do popełnienia powyższego przestępstwa dwoma latami Zuchthausu. § 84, po-

zostawiający nietkniętą w swęj elastyczności definicyą czynności przygotowawczych (vorbereitende Handlungen) z § 66 obecnego kodeksu pruskiego, karze to przewidzenie trzyletnim Zuchthausem. Jak widzimy, nie szczędzi bynajmniej nowy projekt kar Zuchthausowych w zamian zarzuconęj tu i owdzie kary śmierci. Czyż, zapytalibyśmy, zamiana podobna jest słuszną i czyż odpowiada istotnie humanizmowi obecnej epoki?

Cóż jest zbrodnia, coż jest przestępstwo polityczne? Nic innego, jak zatarg z panującym systemem rządowym, nie ubliżający najczęściej ani charakterowi, ani czei, ani stronie moralnej przestępcy. Najlepszym tego dowodem skład ministerstw i dygnitarstw wszystkich niemal państw europejskich. Przestępcy polityczni, przesładowani dnia wczorajszego, znajdują się u steru rządu dzisiaj; zatarg z systemem upadłym nie odbiera im prawa i możliwości przewodniczenia w zwyciężkim a biorącym po pierwszym sukcesy. Skazańcy neapolitańscy, otaczający tron Wiktora Emanuela; proskrybowani przez Izabellę, dzisiaj naczelnicy rządu hiszpańskiego; skazany zaocznie na śmierć hr. Andrassy, dzisiaj minister zaufania cesarza Franciszka Józefa; Ziemalkowski wyprowadzony z więzienia, by w godności wicemarszałka przewodniczyć austriackiej Radzie państwa; skazany, by sięgnąć po przykłady najbliższe, za ministerstwa Manteuffla na więzienie p. Bucher, dzisiaj poufny doradca kanclerza północno-niemieckiego Związku hr. Bismarcka, — wszystko to dowodzi, jak dalece to, co kodeksy karne nazywają zbrodnią czy przestępstwem politycznem i co jako zbrodnią i przestępstwem karzą, mniej lub więcej surowo, jest mało zdolnym zachwiału w sumieniu i przeświadczeniu ogólnem cześć, stanowisko i przyszłość „przestępców“ i „winnych.“ Miano to przyznać należy systemowi rządowemu, rządowi, stronnictwom będącym u steru państwa, prawo obrony własnej a nie myślimy bynajmniej przeczyć, że prawo to, dla dobra państwa, dla utrzymania w niem ładu i porządku, winno być rozciągniętem i sięgać daleko. Pojmujemy bardzo dobrze, że są krytyczne okoliczności, wśród których zagrożonemu porządkowi

Odczyt

p. **Jana Zacharjasiewicza:**
 O idealizmie i realizmie.

Drezno, 5 marca.

W dniu wczorajszym w królewskiej sali naukowych wykładów w Zwingerze odbył się pierwszy odczyt, urządzony przez Towarzystwo Przemysłowców Polskich. Na odczyt ten rodacy nasi, przebywający tu w Dreźnie, licznie się zgromadzili. Inię zaszczytnie znane w literaturze naszej po raz pierwszy występującego tu prelegenta; przedmiot przez niego obrany, wreszcie cel, na jaki odczyt ten urządzone zostały, były powodem tak liczego zgromadzenia, przeważną część którego stanowiły kobiety. Do prawdy nikt nie wzmnie za parados, jeśli powiem, że w wielu, bardzo wielu razach brać powinniśmy przykład z niewiast polskich. Czyż to nie one zwyczajnie przodują temu wszystkiemu, co zacne i szlachetne? Czyż jakabądź sprawa, dotykająca sfery dobra publicznego, obeszła się u nas bez ich poparcia? Poparcie to nie zawsze jest i może być widocznem, ale jeśli tylko uważniej i głębiej zaczniemy badać historya rozwoju jakiegokolwiek u nas instytucyi, poparcie to serdeczności kobiet naszych zawsze dostrzeżemy. W obec więc tak liczego zgromadzenia prelegent rozpoczął swój odczyt a rozpoczął go powieścią arabską, którą od razu rozbudził interes w słuchaczach i utrzymywał uwagę publiczności na napięciu przez cały odczyt, ciągnący się przeszło pięć kwadransów. Powieść tę przytaczam w streszczeniu: Żył w pewnym mieście piekarz uczciwy i pracowity, który cały dzień spędzał na prowadzeniu swego rzemiosła a które dobrze mu się wiodło, bo nietylko chleb dobry i po słusnej cenie sprzedawał, ale jeszcze umiał do każdego kupującego stosownie przemówić i zawsze mu coś interesującego powiedzieć, tak że to wszystko zjednało mu najlepszą opinią i każdy za przykład swym dzieciom go podawał. Piekarz ten jednak miał dziwne przyzwyczajenie, bo skoro zmrok zapadał, zamykał swój sklep, ubierał się w najbogatsze odzienie i tylnymi załkami udawał się w dzielnicę miasta, przez najbogatszych kupców zamieszkałą, z którymi w kości o złoto grał a tańcom bajaderkę się przypatrywał. Dopiero o północy z tych wybieczek powracał do swego zwyczajnego zajęcia. Przecież raz stało się tak, że stróżę porządku publicznego, śledząc jakiegoś złoczyńcę, zwrócił uwagę na owego piekarza, w dzielnicy miasta bogatęj bawiącego się, przyszedł do niego jako podejrzanego i przed urzędnika zaprowadził. Po wysłuchaniu sprawy, jakkolwiek piekarz tłumaczył się, iż nie może ciężyć na nim żadna wina dla tego, że po zajęciach, aby doznać wytchnienia, ubiera się w najbogatsze suknie i idzie w najbogatszą dzielnicę miasta, gdzie wydaje się za innego człowieka, jednak mądry urzędnik, widząc w nim żądzę uchodzenia za bo-

gatego, która w następstwie wyrodić może porzucenie dotychczasowego zawodu, ukarał piekarza. Ta powieść, powiedział prelegent, lepiej określa nam słowa idealizm i realizm aniżeli naukowe definicye; i któż z nas jak ów piekarz nie uciekał od twardego, rzeczywistego życia, aby pobujać w idealnych sferach, i któż z nas za tę wycieczkę nie był ukaranym w skutkach? Idealizmem więc jest to wszystko, co jest po za obrębem rzeczywistego życia, bytu; realizmem zaś to, co nie wychodzi po za granice zmysłów naszych. Idealizm świat rzeczywisty, świat zmysłowy uważa jedynie za objaw duchowego życia. Idealizować zaś jest upiększać rzeczywistość, jest ją niejako uduchawiać. Pomiedzy idealizmem a realizmem pozorna panuje walka, walka tak stara jak człowiek, wieczne pomiędzy nimi są starcia, sprzeczności, oscylacje. Razem tworzą ów wieczny ruch, bez którego nie ma życia, nie ma postępu. „Walka tych dwóch potęg“, mówił dalej prelegent, „leży głęboko w naturze człowieka... każdy ją czuje w duszy swojej, każdy ją przeżywał. Któż bowiem nie miał chwil w życiu, w których zostawiając rzeczywistość za sobą, nie tworzył sobie idealniejszych światów i tam, choćby krótki czas, marzeniem nie przebywał?... Któż jest tak ubogim, któryby takich chwil w życiu nie miał? Zaiste, gdyby się znalazł taki człowiek, któryby po za granice świata rzeczywistego nigdy nie zajął, któryby nigdy nie zapragnął rozkoszy idealniejszych barw i postaci nad te, które go w rzeczywistości otaczają... taki człowiek byłby godzien litości...“

Następnie prelegent zastrzegł się, iż tém bynajmniej nie chce potępić realizmu, jedynie utrzymuje, że na pragnieniu ideału życie nasze korzystać może, przeszedł dalej do zaznaczenia, iż tak w pojedynczym człowieku jak i w narodach jest dwoistość czyli walka pomiędzy realizmem a idealizmem, która w miarę rozmaitych wpływów kończy się zwycięstwem jednego lub drugiego. Zawsze narodom świecą pewne ideały, za którymi one dążą, których pragną i tęsknią za niemi. To pragnienie właśnie, ta tęsknota za czemś idealniejszym jest właśnie warunkiem i rękomią ludzkości. Wszystkie niemal ustawy religijne opierają się na tej tęsknocie za idealnem. Znajdujemy to pragnienie w zakonach indyjskim. Wedle pojęć tej religii życie na tym świecie jest gorzką pielgrzymką, której ustawicznie towarzyszy tęsknota za lepszym światem. Tę goręcy pielgrzymki dosadnie odtwarza ten ustęp z Mahabharata:

Przekłete życie tego świata, życie pełne boleści,
 Zródło wszystkich cierpień, napełnione gorzkością,
 Wielka boleść tkwi w życiu — życie jest tylko boleścią!

Toż samo widzimy i u Egipcyan: idealniejsza epoka ich życia zaczynała się po śmierci. Ztąd ów przepych w grobach, taka wielka staranność w ich budowaniu. Mahomet w swym raju, napełnionym najcudowniejszym kwieciami kobiet, ukazuje swym wiernym ów świat idealny. Nawet w chrześcijaństwie, który usiłuje do dwa pierwiastki, wszczepione w duszę naszą, pogodzić, wieje ta sama tęsknota za czemś wyższem i lepszym nad

otaczający nas świat realny. Nawet ów król psalmista w swych boleściach i cierpieniach wyraża tę tęsknotę, wołając: Wszystko, co nas otacza, jest marność nad marnościami. A pierwsze zwłaszcza wieki chrześcijaństwa w żywotach świętych i ascetów czyż nam nie przedstawiają dosadnie tej tęsknoty, która widocznie leży w naturze człowieka. Toż samo przedstawiają nam dzieła najznakomitszych ojców i filozofów Kościoła. Św. Augustyn, Hieronim, Tomasz à Kempis ustawicznie grają na ten rzewny i smutny ton.

Toż samo widzimy u tych dwóch narodów, które najwięcej pod względem cywilizacyi wybujały w starożytności i pośród których rozrosło się chrześcijaństwo. Jakkolwiek starali się one wszystko uzmysłwiać, wszakże stawiały one posąg i Deo ignoto, nieznanemu bogu, którym był niezawodnie ów idealistyczny system Platona. „Platon pierwszy, powiedział prelegent, dał wyraz temu nieokreślonemu uczuciu, które nas przenosi po za świat rzeczywisty i w idealnych sferach każe szukać pożywienia dla ducha!“ Następnie prelegent przechodzi do wykazania wybitniejszych cech tego dwoistego życia, jakie uwydatniły się w literaturze.

Przedewszystkiem zaznacza, że tak jak człowiekowi tak również i narodom w ich dziejowym rozwoju w przyświecały pewne ideały, które zmieniały się stosownie do stanu społeczeństwa i stopnia ich oświaty. I w narodach podobnie jak i w jednostkach widzimy też same oscylacje tej dwoistości. Idealistyczny kierunek dobiega do swego najwyższego zenitu, następnie upada a realizm tymczasem rozpanasza się, dopóki znów idealizm sił nie nabierze i o dawne swe panowanie nie upomni się. Otóż Rzym w swym dziejowym pochodzie najwięcej był idealnym a jednak i on miał swój ideał — panowanie nad całym światem. Na drodze swęj jednak ku temu ideałowi znalazł niebezpiecznych zapaśników w ludach północnych, dla których Południe z swym cudownym klimatem, z swemi pomarańczami i gajami oliwnemi był znów ideałem. Ten ideał ciągnie narody do tego stopnia, iż porzucają swą ojczystą ziemię, swe siedziby; pragnienie to pcha narody ku południowi i tworzy ową epokę, którą zowiemy wędrowną narodów. Po niejakiem czasie narody i społeczeństwa godzą się z swem rzeczywistem położeniem, organizują się. Aż tu nagle zapala się nowa idea. Prosty mnich zapala jęj pochodnią i przy blasku jęj dąży ludy do ziemi świętej, by wydrzeć grób Chrystusa, kołyskę chrześcijaństwa niewiernym. Myśl ta porusza wszystkich, jest ideałem ówczesnych państw i społeczeństw. „Jest to rozrzucający moment w dziejach ludzkości. Wielka, wspaniała idea ożywia wszystkich. Młodzi i starzy przywdziewają zbroję, odprawiają ostatnią spowiedź i komuniją, rozporządzają doznaniem mieniem. Porzucają rodziny, aby gdzieś w pustyniach dalekiego Wschodu walczyć z niewiernymi o grób Chrystusa — zginąć!“ I długo ideał ten mimo klęsk i niepowodzeń przyswieca światu zachodniemu. Ale ideał ten nie został osiągnięty. Usiłowania przeciw nie przeszły bezskutecznie. Skutki jego widoczne wypadły inne, historia zanotowała je, to

pewna tylko, że wojny krzyżowe niosły na sobie charakter idealny. Obok innych skutków wojny krzyżowe wywołały ideał rycerskości, z czego znów powstał okres romantyczności, ideałem którego znów była kobieta jako typ uczucia. Zwywiołem tego kierunku była miłość jako najwyższy kwiat ducha. Ten wszelkie idealistyczny kierunek rozchodzi się na dwie drogi: na miłość świecką i duchową, czyli religijną. Tak postępując, wydatniami a barwistemi rysami i stylem świetnym w dle tych cech rysuje prelegent średnie wieki z ich charakterystycznymi właściwościami. W tym zarysie jasno uwydatnił obydwa kierunki idealistyczne a mianowicie: misteryi religijnych i miłości świeckiej, wykazał wszystkie czynniki, grające w tym wieku, jako to: rycerstwo, feudalizm, zarysował wszystkie okoliczności, które kierunkom tym sprzyjały. Z tego całego otoczenia skorzystała romantyczna poezya owego czasu i stworzyła bohatera-rycerza. Taki rycerz jest ideałem ówczesnego społeczeństwa, jakie ówczesna literatura odtwarza. Kolebką tej nowej literatury są stoki gór Pirenejskich; położenie ziemi, jęj bogactwo, jęj klimat a wreszcie owego zeteknięcia się dwóch światów, wschodniego i zachodniego, które tu miało miejsce, wszystko to razem przyczyniło się do tego, iż produkt ten nowy ducha ubrał się w barwy najjaśniejsze. Pod temi błękitami cudownego nieba fantazyja starza sobie nowy świat nadprzyrodzony zaklętych zamków i zaklętych widm i napełnia niemi karty literatury, pozostawiając świat realny na nboczu, niejako w pogardzie. Ta idea rycerstwa miała i swoją odwrotną stronę, bo nie zawsze pod czerwonym płaszczem było serce szlachetne w człowieku, bardzo często przyłbica rycerza osłaniała twarz pospolitego przemysłowca. Takie zbrocenia idei trafiają się zawsze i nie umją bynajmniej całkowitej piękności idei. Głównym żywiołem tej idei rycerskości była miłość. Ale i to uczucie sprowadzono do bardzo realnego znaczenia. Z poezyi miłości zrobiono kodeks, z poetów utworzono sąd dla spraw miłosnych. Poezyą z wyżyn duchowych, niebieskich sprowadzono na ziemię i włóconos ją w urzędzenia społeczne. Tym sposobem powstały „Cours d'amour“, trybunały do spraw miłosnych. Na trybunałach tych rozbierno najsuubtelniejsze sprawy miłosne. Podobne dociekania były niejako odbiciem nauki ówczesnej, która z całą surową powagą podobnemi drobiazgami się zajmowała. Ciekawe są pytania prawne, przychodzące przed te trybunały. Prelegent przytoczył ich kilka a mianowicie: Czy miłość może istnieć w małżeństwie, która dama jest więcej kochaną, czy obecna, czy nieobecna? Co bardziej pobudza do miłości, czy serce? itd. Z tego wszystkiego okazuje się, jak szlachetny idealizm usiłowało nieraz sprowadzić do wcale nieszlachetnego realizmu. Dalej prelegent przypominając, iż idea rycerstwa, rozłożywszy się na dwie odnogi, misteryi religijnej i miłości świeckiej, doszła do walki tych dwóch kierunków, którą spożytkowała ówczesna literatura. Zgoła wieki owego rycerskiego idealizmu były nader bogate w materyał do poezyi. Powstała z nich tak zwana literatura romansów rycer-

wi rzeczy, państwu, systemowi rządzącemu nie pozostaje nic innego, jak zniszczyć przeciwnika politycznego, jak ocalić siebie a razem z sobą reprezentowaną przez się sprawę publiczną poświęceniem tego, kto przeciw nim występuje. Dla tego, choć w zasadzie przeciwni karze śmierci, rozumiemy przecież logiczność jej w ramach przestępstw politycznych. Zawsze po stronie ofiar, nigdy po stronie katów, pojmujemy przecież w życiu narodów, państw, rządów, stronnictw i systemów rządzących położenia, w których obrona własna zachęcających czy zagrożonych wymaga krwawego odwetu przeciw zaczepiającym, czy zagrażającym. Prawo odbierania przeciwnikowi politycznemu życia; nie może przecież sięgać po za tę granicę i posuwać się — do odbierania mu czci, do poniżania jego godności ludzkiej i osobistej. Spełnia zaś ten grzech, dopuszcza się przekroczenia tejże granicy kara Zuchthausu przeciw przestępcom politycznym. Kara Zuchthausu, domu poprawy, wtrąca przestępcę politycznego w szeregi pospolitych złoczyńców, odbiera mu prawa honorowe i obywatelskie, obdarza hańbiącym strojem wskazańca, zmusza do obowiązkowej ręcznej pracy, zagraża w razie przekroczenia dyscypliny więzienną karą cielesną... Tak daleko nie sięga i nie powinno zaiste sięgać prawo obrony zagrożonych czy zaczepionych rządów, systemów rządzących i stronnictw. Niechaj odbierają przeciwnikom w razie potrzeby życie, niechaj im nie odbierają czci, niechaj ich nie depczą w godności ludzkiej i osobistej. I ołów to, na co zwracamy uwagę deputacyi naszej w parlamencie północno-niemieckim... bo, jak zauważyliśmy wyżej, projekt nowego kodeksu karnego nie skąpi kar Zuchthausowych dla przestępców politycznych wszelkiego rodzaju... Stary Landrecht pruski z r. 1794 znajduje się pod tym względem na liberalniejszym i bardziej ludzkim stanowisku. Część jego druga, przepisując w tytule dwudziestym najstraszniejsze rodzaje kary śmierci dla winnych zdrady stanu i zdrady kraju (Hoch i Landesverrath), rodzaje kary, które, zostając szczęśliwie na papierze, nie wchodziły nigdy w wykonanie, znał dla przestępców, którzy z procesów politycznych unieśli cało głowę, tylko karę więzienia, fortelnego. Dopiero kodeksowi karnemu pruskiemu późniejszemu o 57 i projektowi kodeksu karnego północno-niemieckiego późniejszemu o 76 lat od Landrechtu Fryderyka Wilhelma II było danem wprowadzić w życie dla przestępców politycznych — nową karę, poniżającą na czci i godności Zuchthausu. Powrót do zasady landrechtowej byłby w obec tego, co orzeka dzisiejszy kodeks karny pruski a co podejmuje z taką gościnnością projekt kodeksu karnego północno-niemieckiego, istotnym i niezaprzeczonym postępem... Zniesienie dla przestępstw politycznych hańbiącej kary Zuchthausu zdawałoby nam się zaiste większym oddaniem czci humanizmowi, czynem sprawiedliwym i lepiej skierowanym uczuciu ludzkości, aniżeli zniesienie kary śmierci. Kara śmierci ma swą tragiczno-wzniosłą stronę. Grzmot

dwunastu karabinów czy topór, przecinający jedynym zamachem nie istnienia ludzkiego, pozostaną przyborami ponuro uroczystej chwili, nie mającej dla ofiary nie poniżającego i upokarzającego. Egzekucje świętych, znanych historycznie ofiar, jak Ludwika XVI, Murata, marszałka Ney, Maksymiliana wzbudzają żal i współczucie dla ofiar, mimo wolne oburzenie dla tych, co głowy ich ściągali, ale o ileż owo szlachetne i uczciwe oburzenie byłoby większym i słuszniejszym, gdyby konwenyca, Ferdynand, Ludwik XVIII i Juarez zamiast skończyć jedynym zamachem z napotkanymi na swój drodze przeciwnikami politycznymi, byli ich ubierali, jak Moskwa tyle szlachetnych ofiar polskich w katorze sybirskiej, w strój złoczyńców, zaprzęgała do przymusowej pracy, odbierali cześć, zawieszali wreszcie nad ich głowami nie miecz, lecz bicz Damoklesowy w razie pierwszego lepszego przestąpienia przepisów więziennych. Sentymentalizm, wołający dzisiaj o zniesienie kary śmierci, odwracający ze zgrozą oczy od widoku krwi, niechaj odwróci raczej oczy od widoku hańby, poniżenia i upokorzenia, jaki system rządzący za pomocą kodeksów karnych znajdują się w możności zgotowania przez karę Zuchthausu na zwyciężonych przeciwnikach politycznych. W obec zbliżającej się dyskusji nad częścią drugą projektu do nowego kodeksu karnego, zwracamy na sprzeczności te i oczywistości uwagę naszej deputacyi... Mamy nadzieję, że niełaska, że podejrzliwość, przyjmująca zwykle w korporacjach politycznych niemieckich wnioski i wystąpienia Polaków, zamilknieby na ten raz. Wniosek o zniesienie kary Zuchthausu dla przestępstw politycznych jest bez wątpienia także w naszym specjalnym interesie. Tam gdzie od interpretacji elastycznie sformułowanego paragrafu, zapisanego czy to pod numerem 66 czy 84, zależało jak w roku 1864, lub zależało może w jakimś niedzielnym przypadku, wysłanie kilkudziesięciu lub kilkuset współobywateli naszych na przymusową naukę przedzwyw lub płótna w towarzystwie pospolitych zbrodniarzy do pierwszego lepszego Zuchthausu, — winna naturalnie troskliwość i baczność reprezentacyi, skoro ją wysyłamy i skoro ją mamy, zwrócić się na zarządzenie, o ile można, podobnym ułomnościom prawodawstwa. Zarazem jednakże powoduje nami, a doprawdy i nie mniej, niezależne od względów stronnictw i narodowościowych uczucie ludzkości i przyzwoitości. Cyfry i statystyka karna świadczą pod tym względem za nami najwymowniej. Trzech tylko Polaków od czasu, odkąd w Prusach Zuchthaus zastąpił dla przestępstw politycznych karę więzienia fortelnego, znalazło się ową poniżającą karą dotkniętych:

W r. 1859 Majewski alias Algernon Rewitt, znany z rozgłosnej interpelacji Niegołewskiego.

W roku 1863 Dyament, redaktor Nadwiślanina.

W r. 1865 wskazany zaocznie, za udział w wypadkach roku 1863, Królikowski.

Natomiast zdołałyby stokroć dłuższe spisy

imion i ofiar niemieckich wskazać listy więzienne Naugardtu, Szpandawy, Lichtenburga, Waldheimu, Bruchsalu a przykłady, że profesor i poeta jak Kinkel, że ludzie talentu, charakterem i ogólnego szacunku, jak Wiggers, Heubner, Röckel nosisili przez długie lata kaftan Zuchthausowy skazańców, powinnyby korporacją niemiecką w obec podobnego wniosku, choćby nawet ze strony polskiej wychodzącej, skłonić do zastanowienia i namysłu. Niechaj posłucha zresztą pouczających opowiadań dzisiejszego członka swego, pana Wiggersa, niechaj skorzysta z nie mniej pouczającego materiału pamiątek więziennych pp. Röckla i Ladendorfa a nie mamy wątpliwości, że uczuciowość, nie mogąc znieść widoku kary śmierci, zacznie się pytać, czy jej wolno patrzeć na widok hańbiącej i poniżającej kary Zuchthausu dla przestępstw i przestępców politycznych.

Kiedy na 9 plenarnym posiedzeniu sejm Rzeszy północno-niemieckiej dnia 24 lutego przyszła pod obrady proponowana przez posła Laskera rezolucya, żądająca połączenia WKs. Badenkiego z Rzeszą północno-niemiecką, zabrał głos poseł Kantak i w te przemówił słowa:

W szczególności zawsze, panowie, znajdujemy się położeniu, ilekroć podczas obrad tej izby objawia się w tej sali o uszy nasze wzmianki o niemieckiej przeszłości, o niemieckich zwyczajach i obyczajach, o dobrobycie ludu niemieckiego, nie dla tego zaś, abyśmy zawieścili ludowi niemieckiemu jego dobrobyt lub przeszłość chcieli jego przyszłości; lecz cała ta przeszłość, zwyczaj te i obyczaje, przyszłość ta mogą dla was być węzłem pojednania, podczas kiedy dla nas w obec was są jednym więcej momentem rozdziału. Jeżeli mimo to przy takich sposobnościach milczymy w tym zgromadzeniu, to dzieje się to z tej przyczyny, ponieważ tak przy wniesieniu naszego protestu w sejmie ustawodawczym, jak podczas debat adresowych na pierwszych posiedzeniach obecnego okresu legislacyjnego tak jasno objaśniliśmy stanowisko nasze, że uprawnieni być sędzimy do przypuszczenia, iż milczenie nasze zlewu uleż nie może tłumaczeniu. Inaczej mają się rzeczy, jeżeli się znajdujemy w obec wniosku pewnego, wniosku, podanego przez mówców niemieckich a dotyczącego niemieckiej przyszłości i kwestyi niemieckiej. Tu nie tylko spowodowani lecz nawet zagnani być się czujemy do objaśnienia stanowiska naszego w obec tej kwestyi i w obec tego pewnego wniosku. Nie umiem zaś, panowie, uczynić tego w żaden lepszy sposób, jak przypominając wam, jak w ogóle wyjaśniliśmy stosunek nasz do jednoci niemieckiej, gdy na posiedzeniu z dnia 18 marca 1867 mieliśmy zaszczyt przedłożenia protestu naszego przeciw wcieleniu polskich niegdys części kraju do Rzeszy północno-niemieckiej. Oświadczyłem wam wtedy, „że pojmujemy te zabiegi wasze, że je pochwalamy i uznajemy, że nawet życzymy im powodzenia;“ a umotywowałem to, dodawszy, „że z radością witamy takie poczęcie się narodowej jednoci, my, u których właśnie zasada narodowości, jaka ma być podstawą waszego ustroju państwowego, od stu lat najdotkliwiej bywa bezustannie nadwężana, a jednak na to tylko, by tym głębsze coraz w sercach naszych zapuszczała korzenie. bo zasada ta zrosła się z naszymi myślami i sercami, z naszym ciałem i duszą, i ponieważ żadnej ofiary życia, mienia i krwi nie uważamy za wielką dla tej zasady!“

Stanowisko, panowie, na którym wtedy stałmy, które otwarcie i jasno wypowiedzieliśmy nawet w chwili, gdzie zasadę tę nadwężaliście jak najdotkliwiej w obec

nas — na tém stanowisku stoimy i dziś jeszcze w obywateli niemieckiej. Bo z jednej strony, przyznajemy to każdemu innemu narodowi, czego sami dla siebie pragniemy; z drugiej zaś ponieważ sądzimy, że narodziła się, jeżeli w rozwoju liberalnym dalej postąpi w ucieleśnieniu idei narodowej, nie będzie mógł nie uznać, iż przystoi, aby boskie i niespożyte prawo, praw które kiedyś pan kanclerz Rzeszy nazwał na inném miejscu „prawem narodu do bytu, oddychania i jedności“; „uznanem zostało i w obec nas i że równocześnie nie może żądać czegoś dla siebie a odmawia innemu.“

Podtrzymując jednak, panowie, w ten sposób szacunek dla narodowości, podtrzymujemy zarazem prawo narodów do samostanowienia i samostanowienia, że nikomu jak narodowi samemu nie przystoi stanowić o sobie i swym własnym ustroju; że zaś dalej, jakkolwiek byłby nasz obecny stosunek państwowy do was, pod względem przeszłości narodowej, obyczajów, zwyczajów i nadziei tak daleko różni jesteśmy, że ani uprawnieni ani powołani jesteśmy do rozstrzygnięcia względem stopnia waszych obywatelskich granic waszych celów, a najniżej, względem sposobu przeprowadzenia waszych idei. Ani chcemy przesądzać, panowie, ani możemy oprzeć się idei narodowej jednoci, jaką sami w sercu pielęgnujemy; równie jednak nie możemy i nie chcemy sądzić o sposobach i drogach i ich obszarze, jakie naród za stosowne uważa, aby dościsnąć do swego, bo do tego w ogóle nie jesteśmy kompetentnymi nie należąc do narodu waszego.

Z tego więc stanowiska zapatrując się na wniosek obecnej rezolucyi, nie możemy W. Księstwu Badenickiemu wyrazić wdzięcznego uznania za nieustanne jego narodowe zabiegi; nie możemy również z radością zadawać nienależnie uważać za cel ich bezwzględne ile można połączenia się Badenii z Związkiem już istniejącym.

Z tego wychodząc stanowiska, wstrzymamy się, panowie, ja i rodacy moi, od głosowania nad wnioskiem rezolucyjnym.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nauczyciela Seidel przy seminarium dla szkół miejskich w Berlinie mianować dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Reichenbachu w Górnej Łuzacy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 8 marca.

Z. Wiadomość o wysłaniu przez pana Daru noty do Rzymu potwierdzają wszystkie ministerjałe dzienniki. Oto treść tej noty, podana przez dziennik Patrie: „Donoszone, powiada organ ministerjalny, że nota wyprawiona przez hr. Daru, nota, która w obecnej chwili już musiała być odczytana w Rzymie, ma charakter groźny (rozkazujący raczej comminatoire). Nie mniej dokładnego. Depesza zredagowana w formie najgrzeczniejszego uszanowania. Wyraża w niej rząd francuzki, że we wszystkich kwestiach, które należą do dziedziny właściwej teologii, wiary i sumienia, a sprawa nieomyślności Papieża wydaje mu się z granic tych nie wykraczać, zachowa się zupełnie biernie, jak dotąd. Ale zważywszy, że sobór okazuje się usposobionym do działalności swą rozprzestrzenić raczej i dotknąć kwestyi mieszanych, będących w związku z podstawami bytu i interesami społeczeństwa cywilnego, jak np. kwestyi cywilnego małżeństwa i nauczania, rząd francuzki życzy więc sobie w tym stanie rzeczy uczynić użytek z tak tradycyjnie służącego mu jako państwu katolickiemu prawa, zakreślenia przy rzeczonym soborze ambasadora, któryby zgromadzeniu temu mógł bezpośrednio przedkładać sposób widzenia rządu, w imieniu któregoby działał. Gdyby sobór uznał za słuszne nie zwrócić na przedstawienia te uwagi, wynikłaby ztąd sytuacja jasna i nowa, w skutek której rząd francuzki powziąłby takie postanowienia, jakieby mu podyktowały izby i opinia publiczna.“

skich, nader bogata co do liczby. Głównym typem tej literatury jest błędny rycerz, który z powodu swego bogactwa politycznego, nawet kiedy ideał rycerza przerywa się, jest jeszcze wdzięcznym materiałem dla literatury, może dla tego właśnie, jako odzwierciedlenie należał już do historii. Długo jeszcze literatura karmiła się temi typami z czasów rycerskich. Następnie aby uwidatnić lepiej, jakie to kwiaty wyrosły na niwie ówczesnego idealizmu, prelegent przytacza w grubych zarysach jeden z romansów, do którego się mieszczą i żywioł religijny. Idąc za śladem prelegenta, przytaczam ten romans. Posłużył on Wolfowi v. Eschenbach do napisania powieści pod tytułem: Parseval.

Parseval dzieckiem jeszcze traci ojca i starszych braci. Matka pozostawia go w zaniedbania i nie kształci w rzemiośle rycerskim ojca. Tak Parseval rośnie w nieświadomości zupełnej i nieobyci z bronią. Aż pewnego razu spotyka w lesie pięciu rycerzy zbrojnych. Widok ten budzi jego duszę z uśpienia i odtąd rycerze ci są jego ideałem. Pod naciskiem tego ideału opuszcza dom rodzicielski i udaje się do Korduby, gdzie król Artus z całym dworem przebywał. Po drodze doznaje rozmaitych wypadków, bez tego żadna podróż nie może się obyć. Stojący rycerz przy bramie pyta go, po co chce stanąć przed królem. Po to, odpowiada Parseval, aby żądać twej zbroi czerwonej, którą masz na sobie, i śmiało wjeżdża w podwórzec. Król żąda, aby zsiadł z konia a będzie pasowanym na rycerza. Parseval odmawia, bo rycerzy w lesie, którzy są jego ideałem, widział na koniach. Następnie żąda, by król rozkazał rycerzowi stojącemu przed bramą oddać mu swą zbroję, dowodząc, że rycerz ten jest najwzjętszym wrogiem króla. Jeden z obecnych rycerzy przedrwiwa go i szczydzi z niego, a wtem pewna dama, na której ustach od dziesięciu lat nigdy nie powstał uśmiech, złożyła usta do uśmiechu i, zbliżywszy się do Parsewala, powiedziała mu, iż on będzie najodważniejszym rycerzem. Usłyszawszy to ów szczydzący rycerz, uderzył damę w twarz, a błazna, który przepowiedział kiedyś, iż dama ta roześmieje się wówczas, kiedy zobaczy kwiat rycerstwa, rzucił w ogień na koninie palący się. Król pasuje go na rycerza a wówczas Parseval wjeżdża z zamku, zabija rycerza w czerwonej zbroi, zabiera jego uzbrojenie i przy pomocy giermka, który uczy go, jak przybrać się w tę odzież, puszcza się dalej w podróż. Tylko mimo rad giermka i rycerza, którego spotyka w drodze a który uczy go rycerskiego rzemiosła, nie chce na jedwabną zamienić swój konopny koszuł, którą mu matka uszyła. Następnie udaje się do zamku Baurepaire, który oblegają nieprzyjaciele i który jest bliskim poddania się dla braku żywności. Pani tego zamku Blanchefleur przyjuje go gościnnie, a on zawiązując zwyciężąc naczelników oblegających w pojedynku i wysłał ich do króla Artusa, aby zapowiedzieli ów damie, która się do niego uśmiechnęła, iż nie długo przyjdzie, aby pomóc jej polować. Z zamku tego udaje się dalej do stryja swego Pescheur, gdzie znajduje się święte naczynie Józefa z Arimatyi z krwią Chrystusa i włócznią

Longina. Stryj jego jest chorym na rany. Rany te mogłyby się zabić, gdyby wyrzeczono pewną formułę, przywiązaną do owych świętych pamiątek, ale Parsewalowi formuła ta ani znana, ani na myśl nie przychodzi. Gniewny więc i smutny powraca do Artusa dla pomszczenia owiej damy, przybywa tam i zemsty dopełnia. Następnie wyrusza z królem i spotyka damę Hidenze, nader szpetną, a która mu opowiada, że niedaleko istnieje pewien zamek, w którym siedmiu set rycerzy obłożonych jest wraz z damami. Odtąd Parseval poświęca się zupełnie rycerskiemu życiu, a wśród tego życia przepłatane zwycięstwami, jakie odnosi, zapomina o Bogu. Nawrócenie wszakże wkrótce nastąpi; bo oto pewnego poranku w lesie spotyka kilku rycerzy i dam, odprawiających pokutę za popełnione grzechy. Widok tych pokutników działa na niego tak dobroczynnie, że odtąd postanawia prowadzić inne życie i zaraz spowiada się przed pustelnikiem, którego tamże spotyka a w którym poznaje brata króla Pescheura. Późem postanawia powrócić do swego stryja, ale po drodze wstępuje do króla Artusa, gdzie dowiaduje się o śmierci swego stryja. Spieszny wraz z królem Artusem na swą koronację, a z nią dostaje i owe święte pamiątki, z których święte naczynie tę na własność, iż obniesione trzy razy koło stołu przez dziećmi napełnia się bakaliąmi. Z tem świętym naczyniem po odejściu gości udaje się na puszcę, gdzie żywi go ono aż po koniec życia. Po jego śmierci święte naczynie unosi się ku niebu, aby już więcej niczyje ręce śmiertelne nie posiadały go. Zwłoki Parsewala złożono obok zwłok króla Pescheura. Na tém się kończy ów romans średniowieczny! W taki sposób mniej więcej pisał się wszystkie ówczesne romansy z kolorytem religijnym! Do wątku romansów świeckich najwięcej posługują wojny. W nich zwyczajnie rycerz pomaga prawowitemu władcy do zwycięstwa, w nagrodę otrzymuje rękę ukochaną dziewczynę, której znaki na swym ramieniu lub szyszaku nosi. Po większej części damy takie przedstawiane są idealnie, ale pomiędzy nimi zdarzają się i takie, jaką widzimy w Rękawicze Szyllera. Rozumie się, idealność ta ma charakter ówczesnej epoki. Jedno tylko należy zaznaczyć, że miłość w rycerskich romansach jest zawsze nagrodą pewnych czynów, pewnych pokonanych trudów.

Wszakże ideał rycerskości powoli jak odżyła, schodziła do grobu. Na to głównie wpłynęły odmienne stosunki społeczne i wynalazek broni palnej, które ów najwyższy czynnik rycerskości, odwagę sprowadziły do maluczkich rozmiarów. W literaturze przecież odsunano ją jeszcze i na te jej tworozone tysiączne powieści. W powieściach tych a raczej romansach doszli aż do poniewierki realizmu, doszli do najwyższej przesady. Są tylko widziadła, mary, fantazmy, tylko człowieka żywego nigdzie się dopatrzyć nie można.

Taki chorobliwy idealizm stał się strętnym. Wzgardzony realizm dopominał się rehabilitacyi. A rehabilitacya ta, choć z trudnością mogła nastąpić, bo umysł tym chorobliwym idealizmem został zbałamucony, prze-

cież nadeszła. Akcja ta nastąpiła przez jednego nieznającego człowieka.

Na flocie, która wypłynęła z Messyny, aby odnieść pamiętne zwycięstwo pod Lepanto, znajdował się biedny żołnierz, który bił się mężnie i walecznie. Dwie kule ranią go a trzecia strzaskała mu rękę. Mimo to bierze on jeszcze udział w wyprawie pod Navarino i do Tunis. Po kilku latach twardego życia żołnierskiego postanawia powrócić do ojczyzny. Aby uczcić jego waleczność, książę Don Juan daje mu listy do króla Filipa II. Na okręt, na którym powraca ten żołnierz-bobohater, napadają rozbójnicy morsey i zabierają go a z nim i naszego bohatera, a znalazłszy przy nim owe listy polecające, podejrzewają go, iż on jest znakomitą osobą, dla okupu więc zatrzymują go, do więzienia wrzucają, które czynią strażą otaczają. Wiele lat przejeżdżał w niewoli biedny żołnierz. Jakież tam on przechodził boleści, jakie plany snuł się po głowie, byle powrócić do ojczyzny wyświeconej przez niego, wszystko napróżno! Czujna straż trzymała zamknięte zapyory więzienia. Aż wreszcie pobożna dusza wykupiła biednego jeńca i w końcu doczekał się tej chwili, że stanął w ojczyźnie. Ale i tu rosyła dla niego ciemność i głogi. Otoczyła go nędza i bieda. W zapasach z niemi, po kilku mniej szczęśliwych próbach literackich, napisał wreszcie książkę, która w dziejach literatury tę pożądaną katastrofę spowodowała.

Książka ta to znany dziś powszechnie Don Kiszot de la Mancha.

A autor jej, ów prosty szeregowiec i jeniec algierski, to Miguel de Cervantes Saavedra!

Któż z nas nie czytał tego znakomitego utworu, który jest olbrzymim protestem, piorunującą reakcją realizmu, przeciw wybujałemu, fantastycznemu idealizmowi, temu idealizmowi, który przez złą oprawę doszedł do obłąkania?

W Don Kiszocie idealizm poniósł stanowczą klęskę, a klęska jest tem straszliwszą, że ją spowodowała śmieśność. Rycerz, bohater, ideał ówczesnego całego społeczeństwa, występuje z całemi przyborami śmieśności; obok niego przychodzi do uznania, przychodzi po swe prawa, w niepokojącej postaci giermka — realizm i odnosi nad chorobliwymi mrzonkami zwycięstwo.

„Smutne — powiada prelegent — zwycięstwo, ale choroba fałszywego idealizmu była jeszcze smutniejszą! Lapidarne słowa Sancho Panchy do szlachetnie urodzonego potomka rycerza są, że tak powiem, wiadrem zimnej wody, wylanem na rozgorzacony idealizm ówczesny, bredzący w malignie!... kuracya heroiczna, ale realizm miał prawo walczyć taką bronią, która skutkowała!“

Następnie prelegent przytacza niektóre ustępy z tego utworu, te właśnie, w których się wydatnia ów chorobliwy idealizm, który zaraz znajduje lekarstwo w realistycznych słowach owego giermka. W przytoczeniach tych, treściwie, stylem lapidarnym a mimo to pełnym piękności wypowiedzianych, jest i owa ślepa służąca od krów, i owo stado owiec i wiatrak. Ale

idealista nie wierzy zinnemu rozumowi, uosobionemu w postaci giermka i lituje się nad nim, iż on nie zdolny ujrzyć tych cudów idealizmu.

„Słowem, mówi dalej prelegent, prowadząc charakterystykę tego znakomitego utworu, — na każdej karcie tego romansu wypowiedziana i z konsekwencją przeprowadzona walka realizmu przeciw ówczesnemu idealizmowi. Walka straszna i bolesna, w istocie ma ona warunki tragedii, tylko ustrojona w dźwięki blażeńskie, traci te poważne znamiona i staje się utworem wysoki, dla wszystkich zrozumiały komiki. Pod taką tylko bronią mógł runąć ów kilkowiekowy ideał poezyi, jakim był rycerz błędny, reprezentant fałszywego, fantastycznego idealizmu. I pod tą bronią runął!“

Wpływ Donkiszota na ówczesne społeczeństwo był ogromny; najlepiej dowodzi tego cyfra egzemplarzy, jaka się rozeszła, przechodzi ona po za liczbę trzydziestu tysięcy. Cyfra ta na ówczesne czasy jest olbrzymią. Romans ten przetłumaczono na wszystkie języki i ilustracyami opatrzone.

Literatura rycerskich romansów poniosła ogromną klęskę. Już przed tem dziełem pojawiały się uderzenia na nie; pomiędzy innemi wspomnieć należy o Rabelais, który swą gryzącą satyrą śmagał chorobliwy idealizm, ale dopiero Donkiszot zadał mu ostateczny cios. Wprawdzie i po Donkiszocie pojawiają się utwory przedstawiające ten fałszywy idealizm, ale znać już w nich zwrot do rzeczywistości. Don Kiszot wszakże ma nie tylko ujemne znaczenie; jest w nim i strona dodatnia. Tą stroną dodatnią jest to, iż na miejsce rycerza błędnego postawił nam człowieka. Któż bowiem z nas nie miał podobnych jak ten szlachetny rycerz ideałów? kto nie gonił za niemi? kto nie zranił się w tej gonitwie i kto w końcu się rozczarował?...

„Każy z nas — powiada prelegent — ma w sobie Donkiszota i do każdego z nas w chwili najdosłodszych marzeń przemawia niemniej boleśnie świat rzeczywisty, jak do swego pana przemawia ten giermek-niecnota!“

„W tem też jest i tajemnica, dla czego dzieło to zawsze mieć będzie czytelników. Ci, którzy dla rozrywki biorą tę książkę do ręki, nie zawiadują się na nią; kto zaś z głębszą myślą wczyta się w nią, temu pod szatą blażeńską odsłoni się wieczna, niezmienna zagadka rana duszy ludzkiej, która zmuszona do dwostego życia, tłucze się jak ptaszyna w klatce zamkniętej. O zelazne zapyory może ona tylko pierś swoją zranić, ale wbić się nie może do upragnionej wysokości!... Tak smutną jest walka idealizmu z realizmem!“

Na tych słowach zakończył prelegent pierwszy swój odczyt, utrzymując w ciągłym natężeniu uwagę słuchaczy. Zaledwie słaby zarys piękności zawarty w tym odczycie podaję wam. I ekspozycja i forma tego stanowię najpiękniejszą harmoniją. Dalszy ciąg tego ciekawego a pouczającego odczytu będzie miał miejsce w przyszły wtorek; do tego więc czasu sprawozdanie odkładam.

Franciszek Dobrowolski.

Panu Nakwaskiemu w Tours: Sprawa całkiem w porządku: To, co otrzymaliśmy za Pański weksel, podzieliłmy na rozmaite składki według Pańskiego życzenia. Było to, jak świadczy kasa kasowa, na dniu 19 lipca r. z. Szczegółów zmiany dziś już niepodobno nam sobie przypomnieć.

(Nadesłano).

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powatpiewać o błogiej skut-

eczności Revalescière du Barry, odkaż do tysięcy pochwał lekar- kich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosła- wienstwo i szczęśliwą kurację Jego Świątobliwości Papieża po gwałtownym bezskutecznym używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkaż wstrząsając się od wszelkich lekarstw, które go uderzyły, chłodzi, i odkaż wyłącznie prawie używa wybornej Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczając, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden z talerz i nachwali się nie może błogich jej skutków. (Korespon- dencya z Gazette de Midi). — W licznych przykładach cierpie- nia trwał bardzo długo od trzeciego aż do szóstego roku, a do najżywiejszych należały: niestrawność, obstrukcja, przerwane funkcy, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, spazmy, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcyje wątroby,

złoci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głu- chota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i af- fekcyje żółtaka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofule, brak krwi, su- choty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogrynia, grypa, mdłości i wymity nawet podczas brzo- miennosci, osmuntienie, spleen, ślasy ogólna, ochromienie, ka- szel, astma, ciśnienie na piersiach, ciężkość, niespokojność, bez- senność, wstręt do towarzystwa, niezdolność do studyowania, de- luzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieczanie, melancholia, bojaźń bezpodstawa, niestannowosć brak od- wagi itd. (5330)

Cenny ten środek leczący-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/2 funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal.

20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Re- lescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — S- wadzka można przez Barry i Spółka w Berlinie, Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 F- derykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębka ul- Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzkose syno- 30 Markgrafstr., Barry du Barry & Comp. w Wied, Goldschmidt Gasse 8; w Frankfurtu n. M. 10 Rossmarkt; w Ha- burgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elsnora; w Lips- u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wroc- u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scho- w Poznaniu u Schwarzkose, w Aitenburgu u Saksoni u R- skiego, w Hanowerze u Reysbacha i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacją pocztową lub zaliczką.

Piąta rocznica śmierci śp. ks.

Leona Przyłuskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Po- znańskiego, przypada w przyszłą so- botę tj. dnia 12 m. b. W tym dniu o godzinie 9 rano odbędzie się na- bożeństwo żałobne za pokoj Jego duszy w kościele tutejszym św. W- ciecha. (1578)

Dnia 9 marca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach oprazonny śś. Sakramentami, zasnął w Bogu **Wale- nty Tryburski** przeżywszy lat 77. Pogrzeb odbędzie się w so- botę o godzinie 11 przed południem na który krewnych i znajomych zaprasza Kłocko. **Familia.** (1647)

Za duszę ś. p. hr. **Ma- cieja Mielżyńskiego** odbędzie się naboże- stwo żałobne w Bydgo- szczy we wtorek dnia 15 m. b. o godz. 9. (1646)

Dnia 9 bm. rano o 3 godzinie za- kończył żywot ś. o. J. **Wojciech Słaboszewski**, pogrzeb ode- dzie się w sobotę dnia 12 bm. o 4 godzinie po południu, o czym do- noszą w smutku pogrzebi. (1617)

Zona i Dzieci.

Sprzedaż konieczna. Dobra ryckarska Miniszewo w powiecie pleszewskim położone, w księdze hipote- cznej Tom II na stronie 351 i następ, za- pisane, do których należy wieś Zygowek i do których 21 morg. 26 przętów wielono- należące do Ur. **Felksa Jarutowskiego** dziedzica dóbr dla którego tytuł własności jest zapisany i które z objętością morgów 1616 1/2 opłacie podatku gruntowego ulegają podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 11 4/86 tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 220 tal. są oszacowane mają być drogą subasta- cyi koniecznej

dnia 14 czerwca r. b. przed południem o godzinie 11.

w lokalu podpisanego sądu powiatowego sprzedane. (1640)

Wypis rejestru podatkowego, wykaz hipote- czny i wszystkie inne wiadomości dotyczące się tychże nieruchomości, jako też szczególne warunki sprzedaży przez interesentów już stawione lub jeszcze stawiane mające prze- jrzane być mogą w III biurze królewskiego sądu powiatowego podczas zwyczajnych go- dzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżej opi- sanych nieruchomości i prawa własności lub nie zapobiegane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zainstalowa- nie w księdze hipoteecznej, wyzwa się niniejs- zem, aby swe pretensje najpóźniej w po- wyższym terminie licytacyjnym zapowie- dział.

Uchwała co do udzielenia przybycia pu- blicznie ogłoszona zostanie w terminie wy- znaczonego na

dzień 17 czerwca r. p. przed południem o godzinie 11.

w lokalu urzędowym p. d. pisanego sądu. Pleszew dnia 14 lutego 1870.

Królewski sąd powiatowy. Sędzia subastacyjny.

Hassert.

Walne zebranie To- warzystwa rolniczego

sredzko - wrzesińsko- gnieźnieńskiego odbędzie się na dniu 21 marca o godz. 11 u p. Paprzyckiego we Wrzesni. (1572)

O liczny udział uprasza

Dyrekcya.

Doniesienie.

Walne zebranie Tow. pogrzebowego gło- wnego jest

w poniedziałek dnia 14 marca r. b. o godzinie 6 wieczorem

w lokalu p. **Blaschkiego**, Małe Gar- bary No 4.

Porządek dzienny:

1) Złożenie rachunków za rok 1869.

2) Przyjęcie nowego regulaminu obro- wego.

3) Obró rady ho orowej.

Członków Towarzystwa zaprasza się pod tym zagrożeniem, że nieobecni przyja- d muszą poczynione uchwały i zrzeka- się wszelkich późniejszych namienień.

Poznań, 11 marca 1870.

Dyrekcya.

Ernsdorff, Jahake, Porankiewicz.

Księgarnia **Ludw. Merzba- cha** w Poznaniu otrzymała na skład główny i poleca:

Teka Stańczyka.

Osobne odbicie z Przeglądu Polskiego, Kraków 1870. Cena 20 sgr.

Księgarnia **Ludw. Merz- bacha** w Poznaniu właśnie co

otrzymała i poleca:

Poddaństwo

kobiet.

Napisał

John Stuart Mill.

Tłomaczenie upoważnione przez

autora.

Toruń 1870. Cena 25 sgr.

Nauczyciela dom. wskaże ksiądz Je- zerski w Dąbrowie (Kosć) pod Kiszkowem. (1538)

Na wesola, wieczorki i wszystkie

uroczystości p. lecamy naszego szampa- na z etykietami francuskimi, butelkę po 20 sgr. i but. 12 sgr. Szampa ten zrobiony jest w równy zupełnie sposób jak francuzki i dla tego równy jest dobroci. Francuzi mają wyprawdzie zasługę, że pierwsi robili szampa; że jednak i po za Francją szam- pana robić można, tego dowodzi fabryki w Moskwie, Petersburgu i Rydze a nie dłu- go już płacić się będzie za francuzki tak

wysokie ceny. (1569)

O. & H. Graeger,

Oranienstr. 38.

Aukcyja pozostałości.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprze- dawać będą publicznie w poniedziałek dnia 14 marca r. b. rano od 9 godzin na Ma- lych Garbarach No 10 najwięcej dajęca- mu za natychmiastową zapłatę pozostałość zmar- lego maklara Scherwina składającą się z:

biurka, szafy do rzeczy, sofy, otomany, umywalki, krzesel, zwierciadeł ubierów, bielizny, pościeli, sprzętów domowyh i kuchennych. (1626)

Rychlewski, król. komisarz aukcyjny.

Sądowa wyprzedaż.

Należące do masy konkursowej majstra krakwieckiego **E. C. Ludwiga** zapasy towarowe jako to: sukna, buks- aliny, welury, dyfje i inne ma- terye na surduty i spodnie, jako też gotowe ubiory wyprzedaż się w lo- kalu handlowym przy Podgórnj ul. No 3 na 1 pierze codziennie od 10 godzin z rana do 5 godz. po południu po takich ce- nach. (1330)

Manheimer, sądowy zawiadowca masy.

Wielka oferta szczególja.

Oryginalne państwowe pre- miowe losy wolno kupować wszę- dzie i grać w nie.

Błogosławieństwo Boże u Cohna!

Najnowsze wygraniem znów zna- cznie pomnożone losowanie kapitałów przeszło 4 milionów.

Losowanie gwarantuje i wykonuje sam rząd.

Początek ciągnięcia dnia 20 bieżącego miesiąca.

Tylko 2 tal. lub 1 tal. lub 1/2 tal. kosztuje gwarantowa- ny przez państwo rzeczywisty oryginalny los państwo- wy (nie zakazana promesa) a urzę- downie polecenie mi rozsyłać tych prawdziwych oryginal- nych losów państwo- wych za frankowatą nadesłaniem należności lub za waniem do najdal- szych okolic.

Ciągną się tylko wygrane Główne wygrane wynoszą:

250,000, 200,000, 190,000, 180,000, 170,000, 165,000, 162,000, 160,000, 155,000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 2 razy 20,000, 3 razy 15,000, 4 razy 12,000, 5 razy 10,000, 5 razy 8,000, 7 razy 6,000, 21 razy 5,000, 4 razy 4,000, 36 razy 3,000, 126 razy 2,000, 6 razy 1,500, 5 razy 1,200, 206 razy 1,000, 256 razy 500, 350 razy 200, 17850 razy 110, 100, 50, 30.

Żaden los mniej nie wygrywa jak wart 500 tal.

Urządowy wykaz wygra- nych i

przesyła wygranych pieniędzy

odbywa się pod gwarancją pań- wa natychmiast po ciągnięciu na ce każdego udział biorącego aktu - nie i dyskretnie

Interes mój jest, jak wiadomo, naj- starszy i najszybszy, ponieważ już kilku uczestniczących w tej okolicy wypłaciłem najwyższe wygrane:

300,000, 225,000, 150,000, 125,000, kilka razy 100,000, nie dawno wielki los a co dopiero dnia 29 z. m. największą wygraną gło- wną w Poznaniu

Do zamówienia moich rzeczy- wistych oryginalnych losów pań- stwowych nie potrzeba dla wy- gody żaden go listu lecz zlecie- nia można po prostu zapisać na asygnacyi pocztowej. Spo- sób ten jest zarazem daleko tańszy niż zaliczka pocztowa

Laz Sams. Cohn

w Hamburgu,

kantor główny, dom bankowy i wekslow.

Fortepian mahoniowy jest do

sprowadzenia. Bliższa wiadomość na Ry- bakał No 2 i piętro. (1649)

Do handlu win i korzeni poszukuje się

zdatnego pomocnika. Bliższa wiad- J. Zapalowski w Poznaniu. (1624)

Panu **Ludwikowi Jaffe**

składam niniejszym podziękowanie

za łaskawe przyczynienie się do

składek zbieranych na korzyść do- mu sierót i chorych pod opieką

Sióstr miłosierdzia św. Wincentego

z Paulu w Zdunach. (1636)

W. S.

Na porę wiosenną

1870 poleca:

Firanki,

Wyroby na meble i

Portiery,

Pokrycia na stół,

Rolasy,

Kobierce

w wszelkich wielkościach od- pasowane i na całe pokoje,

Chodniki,

Geraty,

Maty kokosowe

w największym wyborze po

najtańszych cenach. (1633)

Poznań, Rynek No. 63.

Robert Schmidt,

(dawniej Antoni Schmidt.)

Miejska szkoła budownicza

w Hlchter nad Wezerą

rozpoczyna kurs swój latowy dnia 3 maja r. b. podczas kiedy nauka przy- gotowawcza dla nowo wstępujących uczni rozpocznie się 20 kwietnia r. b.

Zgłoszenia o przyjęcie do zakładu przesyłać należy franco przy załą- czeniu świadectw szkolnych do podpisanego.

Opłata szkolna wynosi wraz z wszystkimi materiałami, sprzętami, pielegnowaniem lekarskiem itd. 35 tal.

(1280)

Neöllinger, dyrektor szkoły budowniczej.

Podpisy na Akcyje

tworzącego się w Poznaniu

Banku rolniczo-przemysłowego

Kwilecki i Sp.

przyjmuje każdego czasu, udzielając bezpłatnie statuta.

W. Wiśniewski

w Bydgoszczy.

(1621)

Oryginalne państwowe losy premie wolno grać

wszędzie

Ciągnięcie 21 przy- szłego miesiąca.

Tylko 15 sgr

Wygrana główna 100,000 tal

kosztuje 1/4 losu oryginalnego państwowego, 1 tal. pół losu, 2 tal. cały los do wielkiej przez państwo gwarantowanej loteryi pieniężnej, która obejmuje wygran: tal. 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 16,000, 12,000 itd. itd. w ogólnej sumie jednego miliona 800,000 tal. Dla zakupu tych losów udawać się należy jak najrychlej do handlu papie- rów krajowych, któremu szczególnie bardzo sprzyja

B. Silberberg w Hamburgu.

Plany i wykazy bezpłatnie. Należność może za asygnacją pocztową być przestana lub też przez awans pocztowy być ściągana.

Ucznia z wykształceniem potrzebuje

Fr. Skrzetuski

zegarmistrz. (1637)

Dobrze zachowany wóz myśliwski jest ta- nio do sprzedania Wielkie Garbary 11. (1638)

Granie we wszystkie przez

razd wydawane losy premie i pań- stwowe jest teraz wszędzie dozwolone.

Już 20.

rozpoczyna się taka przez rząd naj- wyższy utworzona i gwarantowana

loterya pieniężna, obejmująca 28,900 wygranych tal. 100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 16,000, 12,000, 10,000, 2 po 8,000, 3 po 6,000, 4 po 4,800, 5 po 4,000, 5 po 3,200, 7 po 2,400, 21 po 2,000 itd. i t. d.

Zadna inna loterya nie podaje może

wplacającą większych korzyści nad tę, jakie się w każdym względzie mie- szcza, bo nie tylko, że każdy z ko- la szczęścia wychodzący los bezwarunkowo musi wy- grać większą lub mniejszą

wygraną, lecz wypłata na wysta- wione przez państwo losy oryginalne jest tak rzadką, że tylko losy oryginal- ne tylko tal. 2 pół losu 1 tal., czterech losu 15 sgr. ko- sztuje.

Przedsięwzięcie takie, przy którym wysokość tak jest małą a widoki nie- zmierznej wygranej tak wielkie, poleca się samo przez się i dla tego spodzie- wać się można z pewnością bardzo li- cznego udziału.

Zaskawie zlecenia za przesyłką pie- niędzy lub awansem wykonują się aku- ratnie i sumienie przez dom banko- wy, któremu specjalnie poruczono s- rzedać losów oryginalnych. (1480)

Ignacego Kauffmann

w Hamburgu.

Urządowe plany wykazy wygranych i każde bliższe objaśnienia bezpłatnie.

Poszukuje się ucznia do rybołówstwa

na mój koszt na 3 lata każdego czasu u **Franciszka Tuszewskiego** na Rybakach No 5 w Poznaniu. (1632)

Prace geometryczne

wszelkiego rodzaju, — rozmiary, — podziały, — niwelacye, — dre- nowania, — nawodnienia itd. po- dejmuje

Józef Krenz,

geometra rządowy i inżynier cyw. w Grodzisku.

W skutek licznych do mnie wystosowanych podań murarzy ogłaszam niniejszem pu- blicznie, że podjęte przezemnie roboty około budowy mostu kolejowego na Wiśle pod Toruniem rozpoczyna się około 1 kwietnia r. b. Pierwszy podmiotek mo- stu pa Glaser już od dnia 16 b. m. zgła- szających się u niego w Toruniu dobrych murarzy weźmie do roboty.

Gdańsk, dnia 9 marca 1870.

Herrm. Berndts,

prywatny budowniczy.

(1641)

Na post.

Olój do jadła z siemie- nia lnianego poleca

J. Affeltowicz.

(1378) Chwaliszewo.

Swiece woskowe

do kościołów poleca

J. Zapalowski.

(1655)

Proboszczowski owies

do siewu, Chevalier jęcz- mień do siewu, jako też czer- woną i białą konieczyńę sprzedaje jak najtańiej

M. Bernstein,

Piaskowa ul. 2.

Świeże ostrzygi angielskie

u

Leopolda Goldenringa.

(1642)

Suszone

grzyby, szampio- ny, trufle i smar- dze, jako też naj- lepszą prowancją

oliwę poleca

(1651)

A. Cichowicz.